

Stanisław Soyka, Bez słów

Chodzą ulicami ludzie
Maj przechodzą, lipiec, grudzień
Zagubieni wśród ulic bram.
Przemarznięte grzeją dłonie
Dokądś pędzą, za czymś gonią
I budują wciąż domki z kart.

A tam w mech odziany kamień
Tam zaduma w wiatru graniu
Tam powietrze ma inny smak.
Porzuć kroków rytm na bruku
Spróbuj znajdziesz, jeśli szukać
Zechcesz- nowy świat, własny świat
2. Płyną ludzie miastem szarzy
Pozbawieni złudzeń, marzeń
Omijają wciąż główny nurt.
Kryją się w swych norach krecich
I śnić nawet o karecie,
Co Isni złotem nie potrafią już

Żyją ludzie asfalt depczą
Nikt nie krzyknie, każdy szepcze
Drzwi zamknięte, zaklepany krąg.
Tylko czasem kropla z oczu
Po policzku w dół się stoczy
I to dziwne drżenie rąk